

Ziemniak nas uratuje! Przystosowanie do zmian klimatu 250 lat temu

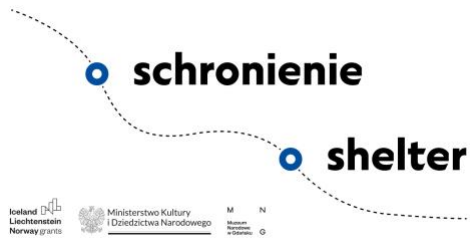
Prof. Dominik Collet (University of Oslo)

Zmiana sposobu odżywiania się jest często dyskutowaną kwestią adaptacji do kryzysu klimatycznego – ale to nic nowego! Dzisiaj rozmawiamy o mniejszej ilości mięsa i większej ilości warzyw. Poprzednim razem, gdy klimat się pogorszył, ludzie mówili o ziemniakach. Czy możemy się coś przejąć z ich doświadczeń?

Pod koniec okresu, który nazywamy małą epoką lodowcową – 250 lat temu – zimna i wilgotna pogoda spowodowała zmniejszenie zbiorów zbóż w całej Europie. Chociaż te naturalne zmiany nie były tak gwałtowne ani ekstremalne jak dzisiejsze, spowodowane działalnością człowieka, doprowadziły one do klęski głodu, szczególnie podczas Wielkiego Głodu w Europie w latach 1771 i 1772. Wielu wykształconych ludzi zachęcało wówczas do przestawienia się ze zboża na ziemniaki – nową roślinę uprawną sprowadzoną z Ameryki. Ziemniaki lepiej znosiły zimno i wilgoć i wymagały mniej pracy. Niektórzy zwolennicy byli tak entuzjastyczni, że w krajach skandynawskich nazywano ich „ziemniaczanymi kaptanami” (choć nie wszyscy pracowali w kościele). Często chodzili od wioski do wioski, głosząc zalety ziemniaka i dzieląc się przepisami, a nawet wierszami na temat nowej rośliny.

Jednak, ku ich przerażeniu, ludzie pozostawali niechętni. Ziemniaczani kaptani ignorowali fakt, że zmiana diety to coś więcej niż tylko kalorie i smak. Biedniejsi ludzie obawiali się, że spożywanie ziemniaków (często uważanych za paszę dla zwierząt) wykluczy ich z wiejskich tradycji opartych na chlebie. Ponadto zboże miało własną infrastrukturę (spichlerze, młyny, rynki zbytu, a także systemy podatkowe, daty zbiorów, wzorce zatrudnienia i płodozmian). Wszystko to utrudniało zmiany – podobnie jak dziś, po inwestycjach w paliwa kopalne (od rurociągów i stacji paliw po systemy grzewcze).

Ostatecznie ziemniak stał się popularny dopiero długo po tym, gdy mała epoka lodowcowa minęła. Jego sukces wymagał nowych technologii, takich jak koleje, ale i zmian społecznych – zniesienia pańszczyzny i rozwiązania systemu folwarcznego. Dziś może to nas uczyć, że



adaptacja wymaga współpracy, a nie indoktrynacji. Nowa uprawa lub technologia nie uratuje nas, jeśli potrzeby społeczne zostaną zignorowane. Zamiast przemawiać do ludzi, jak czynili to ziemniaczani kapłani, powinniśmy próbować uczyć się od siebie nawzajem, aby zachęcać do zmian. To może nawet dobrze smakować!